CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . . . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

# GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 267 (8495) — Piątek, dnia 19 listopada 1926 r. — Rok XXXIV



## Protestowany weksel ministra skarbu.

WARSZAWA, 18. Od kilku dni członkowie naczelnej Izby kontroli prowadzą w min. skarbu dochodzenie w sensacyjnej sprawie. Chodzi mianowicie o zaprotestowany weksel b. ministra skarbu pos. Zdziechowskiego.

Historja tego wekslu jest następująca: Firma — „Century"" która prowadzi eksploatację puszczy Białowieskiej, wzamian należnej za eksploatację raty, wystawia weksel na 11.500 funtów szt. Weksel ten ministerstwo kolei przesłało do stoczni gdańskiej, jako należność za roboty dla tego ministerstwa prowadzone. Stocznia gdańska zażądała na wekslu żyra ministra skarbu. P. minister żyro położył i weksel został w ten sposób w jednym z banków angielskich zdyskontowany. Gdy nadszedł termin płatności, weksele przez przeoczenie, czy też przez niedbalstwo nie został wykupiony, wobec czego przesłano go do protestu.

Obecnie dyrekcja najwyższej izby kontroli prowadzi w min. skarbu dochodzenie, które ma rzucić światło na ten jedyny w swoim rodzaju wypadek skarbowy.

### Rada Ministrów w Belwederze.

WARSZAWA, 18. O godz. 12 odbyła się w Belwederze pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego Rada ministrów, na którejza łatwiono sprawy bieżące. M. in. sprawy budżetu oraz prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1927 r., który, jak wiadomo, nie jest objęty budżetem, gdyż rok budżetowy rozpocznie się z dniem 1 kwietnia 1927 r.

### Częściowy zakaz eksportu węgla 10.000 wagonów węgla na rynek krajowy.

WARSZAWA, 18. Ministerstwo komunikacji wydało zakaz załadunku transportu i wywozu za granicę węgla w węglarkach górnośląskich i polskich do Czechosłowacji i przez Czechosłowację do Węgier, Austrji i Włoch.. Zakaz obowiązuje od poniedziałku do dziś i nie dotyczy ładunków węgla, wysyłanych z Polski wagonami państwa, do których ma być węgiel skierowany.

W piątek i sobotę zakazany jest wywóz węgla w wagonach polskich górnośląskich przez zachodnie porty niemieckie.

Zatrzyma to dla rynku krajowego około 10 tys. wagonów węgla.

### Bezpłatne paszporty zagraniczne.

WARSZAWA, 18. Ministerjum spraw zagranicz. w porozumieniu z min. skarbu wydało okólnik upoważniający władze administracyjne I instancji do wydawania bezpłatnych paszportów zagranicznych dla tych obywateli polskich, którzy mieszkają stale zagranica a przyjechali do kraju dla odbycia służby wojskowej wzgl. ćwiczeń lub też w celu spełnienia jakiegokolwiek obowiązku wojskowego i którzy następnie wracają do miejsca zamieszkania.

### Organizacja konserwatystów.

WARSZAWA, 18. Odbyło się zebranie organizacyjne stronnictwa prawicy narodowej w Warszawie, stanowiącego niejako oddział autonómiczny krakowskiej macierzy stronnictwa. Na zebranie przybyło zgórą 100 osób, między innemi delegaci z Krakowa z hr. Zdzisławem Tarnowskim na czele.

Przewodniczył ks. Janusz Radziwiłł. Przemówienie wygłosił J. Radziwiłł, dr. Jan Bobrzyński, Artur Dobiecki i redaktor Beauprè. Hr. Zdzisław Tarnowski i Stanisław Dąmbski przedstawili programowe zasady stronnictwa i krakowskiej szkoły konserwatywnej, która obecnie dąży do ekspansji poza mury Krakowa na cały obszar Rzeczypospolitej.

Wybrano następnie wydział warszawski stronnictwa w następującym składzie: prezes ks. J. Radziwiłł zastępca min. Targowski, b. podsekretarz stanu Popławski, mec. Suligowski i sekretarz dr. Bobrzyński.

### Tokio w płomieniach.

TOKIO, 18. W czasie burzy, która przeszła w dniu wczorajszym nad miastem, na skutek piorunu. który uderzył w północnej części miasta, wybuchł pozar, ktory objął całą dzielnicę. Pali się 14 fabryk oraz znaczne grupy domów rozrzuconych na przedmieściach północnych Tokio. Na skutek tejże burzy w okolicach miasta pali się osada fabryczna.

### Rząd angielski znosi stan wyjątkowy w zagłębiach węgloowych.

LONDYN, 18. Wobec tego, że likwidacja strajku węglowego jest kwestją najbliższych dni rada ministrów postanowiła rozpatrzyć sprawę zniesienia stanu wyjątkowego w zagłębiach węglowych. Prawdopodobnie stan wyjątkowy będzie zniesiony w końcu bieżącego tygodnia. Niektóre postanowienia nadzwyczajne, jak ograniczenie konsumcji węgla będą jednak utrzymane w mocy dopóki produkcja nie wróci do normy przedstrajkowej.

### Proces przeciw 150 komunistom rozpoczął się w Łucku.

ŁUCK, 18. We Włodzimierzu Wołyńskim rozpoczął się proces przeciwko 150 komunistom, oskarżonych o zdradę główną. Oskarżeni organizowali w roku 1924 na Wołyniu zbrojne ruchawki, dążąc tym sposobem do oderwania Wołynia od Polski. Oskarżeni są przeważnie ludźmi inteligentnymi. Policja oraz wojsko pilnuje porządku przed gmachem sądowym. Oskarżonych broni kilku adwokatów warszawskich oraz miejscowych.

### Wyrok śmierci we Lwowie i ułaskawienie.

LWÓW, 18. Trybunał doraźny sądu okręgowego karnego wydał wyrok, skazujący Adama Gredę, b. marynarza, oskarżonego o rabunkowe morderstwo, popełnione na Stankowej, żonie dorożkarza na karę śmierci przez powieszenie.

Na prośbę obrońcy i oskarżonego trybunał odniósł się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił skazanego.

## Hołd dla poległych członków Polskiej Organizacji Wojskowej.

WARSZAWA, 18. W dniu 20 listopada r. b. o godz. 8 wieczorem, w sali Rady Miejskiej odbędzie się Akademja uroczysta ku czci poległych członków Polskiej Organizacji Wojskowej, urządzona staraniem komitetu budowy pomnika poległych Peowiaków.

Protektorat nad Akademją oraz komitetem budowy pomnika raczyli objąć pierwszy Marszałek Polski i Pani Aleksandra Piłsudska.

## Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 5. Dolar w obrotach prywatnych — 9.01.

# Nasza nędza mieszkaniowa.

Gdy powracając z zachodnich dzielnic kraju lub z zagranicy przyglądamy się domom naszych miast i miasteczek w środkowych i wschodnich dzielnicach państwa to widok ten yapełnia nas mimowoli gorzkiem poczuciem naszej niezaradności i nieumiejętności urządzania swego życia.

Tam na zachodzie maleńkie parotysięczne nawet miasteczka posiadają wszelkie niezbędne urządzenia zdrowotne jak kanalizacje, wodociągi, oświetlenie gazowe lub elektryczne, rzeźnie miejskie z racjonalnie urządzonemi chłodniami, dobre bruki i porządne chodniki, rozwiniętą sieć telefoniczną, sprawnie funkcjonujące poczty, dogodną komunikację kolejową lub samochodową i t. d. Wyglądają one schludnie, czysto i estetycznie.

Jakże inaczej jest niestety w dzielnicach byłego zaboru rosyjskiego. Duże nawet miasta, liczące po kilkadziesiąt tysięcy ludności nie posiadają najbardziej koniecznych urządzeń zdrowotnych, umożliwiających przestrzeganie czystości i przepisów hygjeny życia zbiorowego. Po za stolicą wodociągi i kanalizacje posiadają wyjątkowo rzadkie tylko miasta prowincjonalne. Dobre bruki, nowoczesne oświetlenie i inne urządzenia spotyka się również niezbyt często. A jak rozpaczliwy jest wprost tutaj wygląd zewnętrzy naszych domów mieszkalnych.

Jak nisko jeszcze stoi tu nasze poczucie estetyczne i rozwoj potrzeb mieszkaniowych. Jak dalecy jesteśmy w naszych wymaganiach koniecznego komfortu mieszkaniowego od wymogów i stópy życiowej przeciętnego mieszkańca miast poznańskich czy pomorskich!

Prawda, powie niejeden, że winny są temu nasze anormalne stosunki mieszkaniowe, brak i ciasnota pomieszczeń i t. d. cały szereg przyczyn, niezależnych od woli jednostki. Zapewne, jest w tem pewna część słuszności, jednakże śmiemy twierdzić, że grówną przyczyną niskiego poziomu kultury mieszkaniowej jesteśmy my sami. Zbyt wiele środków przeznaczamy na inne cele i potrzeby, a zbyt mało przywiązujemy wagi do poziomu kultury mieszkań naszych.

Jak wielkim jest kontrast pomiędzy zewnętrznym wyglądem tłumów publiczności, zapełniającej ulice i place miast naszych, a wyglądem ich siedzib Bogactwo ubiorów, stroje, elegancja i podążenie za wszelkiemi wymaganiami a nawet kaprysami ostatniej mody cechują większość publiczności — natomiast domy, utrzymane w stanie nie nadto rażącym nasze poczucie estetyczne zaliczyć może do bardzo rzadkich wyjątków.

Olbrzymia ilość domów naszych przedstawia pod względem zewnętrznego wyglądu opłakany zaiste widok. Częstokroć zaś ohydne wprost rudery, w brudnych i cuchnących podwórkach przypominają raczej siedziby jakichś nędznych parjasów niż kulturalnego społeczeństwa.

Niestety na mieszkanie w tych cuchnących, ohydnych, brudnych i wilgotnych norachh skazana jest olbrzymia część ludności miejskiej,, tej samej ludności, która potrafi wydać znaczne bardzo kwoty na swój strój i ubiór. Słusznie powiedziano, że przyzwyczajenie jest drugą naturą. Przyzwyczailiśmy się do naszych braków mieszkaniowych. Nie razi nas cuchnący odór śmietników, okropny brud, klatek schodowych, odrapane z tynku i pokryte wilgocią mury naszych siedzib. W tych niezdrowych warunkach upływa życie nasze,, wzrasta dziatwa nasza, tracąc zdrowie i chłonąc do duszy swej od najpierwszych dni młodości zatęchłą atmosferę, ciasnoty, brudu, zaduchu i i zupełnego braku wszelkiego piękna, światła i przestrzeni. Jakie pokolenia wyrosną w takich warunkach!

Ciasnota wewnętrzna i przepełnienie pomieszczeń wskutek niedostatku lokali mieszkalnych, spowodowanego naturalnym przyrostem ludności i brakiem jednoczesnego budownictwa nowych domów przyczynia się w zastraszający sposób do wzrostu i rozpowszechnienia całego szeregu chorób zakaźnych. Niehygieniczne warunki życiowe powodują u mieszkańców miast usposobienie do nabywania wszelkiego rodzaju chorób, z których gruźlica stanowi najbardziej rozpowszechnioną plagę.. A zważmy jak utrudnioną jest w naszych obecnych warunkach mieszkaniowych walka z epidemjami. Nic też dziwnego, że jaglica, suchoty, tyfus a ostatnio szkarlatyna grasują bezkarnie po miastach i miasteczkach naszych, wyrywając swe ofiary i przyczyniając społeczeństwu nieobliczalne wprost straty.

Bez radykalnej zmiany naszych nędznych i wysoce niehygienicznych warunków mieszkaniowych — trudno nawet marzyć o skutecznem zwalczaniu, a już wprost mowy być nie może o zupełnem wykorzenieniu tych klęsk społecznych.

Co się robi dla zmiany tego ze wszechmiar opłanego stanu rzeczy?? Jak dotychczas rzec można, iż nic, lub prawie tyle, co nic. Istnieje wprawdzie ustawa z roku 1925 o rozbudowie miast, która wkłada na zarządy gmin miejskich, względnie na powołane w tym celu komitety rozbudowy, obowiązek czuwania nad stanem domów mieszkalnych oraz popierania ruchu budowlanego.

Niestety dotychczas działanie tej ustawy nie wywołało żadnych widocznych skutków. Jedynie pobierany przez państwo podatek od lokali na rzecz funduszu rozbudowy miast, przypomina ludności o istnieniu tej ustawy. Z chwilą wprowadzenia jej w życie powstały wraz z nią dla ludności nowe obowiązki i nowe ciężary, lecz innych wyraźnych i widocznych skutków polepszenia stanu mieszkaniowego ludności, dotychczas nie widzimy.

Śmiemy wątpić, czy pozostawienie troski o rozbudowę miast wyłącznie w ręku magistratów lub komitetów rozbudowy da realne wyniki w przeciągu lat najbliższych. Sądzimy, że ciała te jako zbiorowe zawsze cierpieć będą na brak sprężystej inicjatywy i energicznego wykonywania programu rozbudowy. W każdym zaś razie nigdy nie zastąpią one całkowicie prywatnej iničjatywy i przedsiębiorczości w ruchu budowlanym. Ożywienie tej dziedziny t. j. prywatnego ruchu budowlanego musi być pierwszym najważniejszym krokiem na drodze do rozbudowy miast i wybrnięcia z opłakanych stosunków dzisiejszej nędzy mieszkaniowej, w jakie wtrąciły nas anormalne wypadki wojenne.

Jeżeli nie chcemy, aby dalekie jeszcze pokolenia nasze żyły i rozwijały się w tak niezdrowych i zabójczych warunkach mieszkaniowych, to dążyć musimy do ożywienia na nowo prywatnegó ruchu budowlanego i do stworzenia warunków rózwoju budownictwa mieszkaniowego. Bez prywatnej inicjatywy i przedsiębiorczości składając całą troskę o stan naszych mieszkań na barki magistratów i zarządów miast — znajdziemy się niezadługo w obliczu zupełnej katastrofy mieszkaniowej. W jaki sposób tego uniknąć możemy, napiszemy w następnym artykule.

Tomski.

# Z Rady Miejskiej.

**(Posiedzenie 59, z dn. 15.XI 1926 r.)**

(Dokończenie)

Po przerwie Rada Miejska przystąpiła do wyboru 1 członka do Rady Szkolnej m. Kalisza. Po wyjaśnieniu, stwierdzono, że na miejsce p. Pacholskiego wszedł do Rady Szkolnej na członka, dotychczasowy zastępca p. Nowacki,, wobec czego wybrano tylko zapasowego zastępcę w osóbie prof. Michalskiego.

Następnie przystąpiono do wyborów 10 kandydatów na ławników i zastępców ich do Sądu pokoju 2 okręgu m. Kalisza.

Zabrał głos radny Heber, walczący o ławników sądowych żydowskich i któremu poprzedni wybór ławników przez prezesa sądu okręgowego nie przypadł do gustu.

Nastąpiła znowu przerwa dla naradzenia się, poczem przystąpiono do głosówania. Wybranó 5 ławników (w tem 4 chrześcijan i 1 starozakonny) oraz dwuch zastępców, reszta osób miała po 2 i 1 głosie. Okazuje się, że zaszło niezrozumienie w sposobie głosowania.

Niezależnie od tego, poruszając się stale na sali wnosi protest radny Heber i oświadcza, że wybory „na nic", partja „rządząca" zdradziła radnych żydowskich głosując nie według umowy. Nastąpił „kryzys" — powiada radny Heber, a wtóruje mu r. Siemiatycki i mówi: „my (żydzi) jesteśmy w takim razie niepotrzebni w Radzie, bo radni z PPS. robią co chcą".

Radny Glanternik wtrąca z uśmiechem: „Koło złamało się".

Okazuje się, że zaszło rzeczywiście niezrozumienie sposobu wyborów, przewodniczący zarządza znowu przerwę. Następuje narada. Po wznowieniu posiedzenia radny Dancyger wyjaśnia nieporozumienie i proponuje reasumcję wyborów.

Wniosek radnego Kalinowskiego o utrzymaniu w mocy pierwszych wyborów upada, natomiast przechodzi wniosek rad. Dancygera.

Rada wybiera 10 kandydatów na ławników sądowych. Wybrani zostali: pp.: Jabłkowski, Siemiatycki, Doberko, Wład. Jankowski, Fr. Dąbrowski — (pracownik gazowni), Ablewicz, Stein, Blewoński, Szenfeld i Heber, czyli 5 chrześcijan i 5 starozakonnych. A więc wszystko w porządku! Czy na długo?

Dodać musimy, że wszelkie spory, polemiki, wycieczki klasowe były zbyteczne, gdyż dziś w sądach pokoju sprawy z miasta sądzone są przeważnie w trybie uproszczonym przez samego sędziego, a ławnicy zasiadają w sprawach z gmin sąsiednich. Pocóż więc tyle hałasu!!! Ławników dużo, a znam dobrze wypadki, że ławników lub zastępcę trzeba było szukać po domach, aby stworzyć komplet. Zwykle nie mają czasu, ale „inni" uszczęśliwiają ich mandatem, coprawda zaszczytnym, ale trudnym do spełnienia.

### Zamiast wice-prezydentowi-ławnikom.

Z kolei referuje radny Dancyger propozycję komisji finansowej o podziale zaoszczędzonej w II półroczu 1926 r. pensji nieistniejącego wiceprezydenta między 3 ławników magistratu. Suma ta wynosi 2.364 złote (za pół roku). Zainteresowani opuścili na czas ten salę obrad.

Przeciwko propozycji przemawiają radni: Glanternik i Edelsztajn, proponując rozdanie kwoty tej na cele dobroczynne.



W sprawie tej przemawiają jeszcze: prezydent Szarras, prezes Michalski, którzy twierdzą, że dodatek taki ławnikom słusznie się należy, ponieważ praca ich zajmuje dziennie często około 6 godzin, wynagrodzenie zaś stałe wynosi 180 zł. miesięcznie.

Przystąpiono do głosowania. Pódział sumy pówyższej między ławników uchwalono w stosunku 40 proc. dla p. Grossa i po 30 proc. dla p. Maciejewskiego i p. Stradomskiego. Za wnioskiem głosówało 8 radnych, contra 3, wstrzymało się od głosówania 5.

I ta więc bolączka przeszła w myśl komisji finansowej.

### Dla psotujących kamieniczników.

Nadeszła gorsza sprawa: uchwalenie 50 proc. dodatku komunalnego do podatku ód nieruchómóści za 1926 rok.

Zabrał głos referent wydziału podatkowego magistratu p. Moreau, który cyfrowo uzasadnił konieczność uchwalenia owego dodatku ze względu na bilans miasta, który nie może ponieść straty przez utracony, wskutek li tylko nieformalności, 25 proc. podatek ten za rok 1925.

Pan radca Moreau zaznaczył, że jest to jedyny podatek, który miastu płacą właściciele nieruchomości, nie wątpi przeto, że ci ostatni takowy zapłacą akcentując tem swoją lojalność dla dobra i rozwóju miasta. (Na twarzach wszystkich ironiczne i nieironiczne uśmiechy).

Z kolei zabierają głos radni: Wieruszewski i Poradowski, którzy przemawiają przeciwko uchwaleniu tego podatku, oraz radni Dancyger i Chlebosz za wnioskiem magistratu. Padają przytem słowa ā la monologi na temat kamieniczników i lokatorów.

Dyskusja wyczerpana, przystąpiono do głosowania. Wniosek podwyższenia podatku do 50 proc. zostaje uchwalony 15 głosami contra 2, (pozatem 2 radnych wyszło z sali).

Radny Wieruszewski prosi o protokularne stwierdzenie, ilu radnych było w czasie głosowania obecnych na sali.

A więc ten orzech, po trudach i zręcznych kombinacjach, został zgryziony z dobrym wynikiem dla magistratu, ale złym dla kieszeni kamieniczników (Nowe domy podatku nie płacą).

### Komunikaty Magistratu.

Pan prezydent Szarras zabiera głos i porusza kilka spraw żywotnych:

1) o poszanowaniu będących na służbie urzędników magistratu i woźnych. Ostatnio zachodziły wypadki obelgi i Magistrat interwenjował sądownie. Za obrazę urzędnika p. Leon Jedwab skazany zo-

stał na 30 zł. grzywny, żona i służąca za niestawiennictwo po 10 zł., w drugim wypadku — za obrazę woźnego Sąd skazał w dn. 29.10 p. Engla (ul. Nieciła) na 7 dni aresztu bezwzględnego (bez zamiany na grzywnę). Pan prezydent ostrzega przed podobnymi zajściami.

2) o świadome niewprowadzanie w błąd opinji publicznej dla dyskredytowania Magistratu przez pewien odłam prasy* kaliskiej — w sprawie pożyczek budowlanych przedwojennych. Rozdmuchuje się fantastyczne cyfry. Pożyczki było po zwaloryzowaniu 98.000 zł., rata rocznej spłaty wynosi 4.000 zł., widoczny jest opór niektórych właścicieli nieruchomości, którzy nie chcą jej płacić. Grozi za to licytacja. Pożyczka ta dana była dla nowo budujących się domów a nie na remonty.

3) o poruszaniu w prasie podatku od biletów na teatr. Podatek ten nie jest pobierany od 5 lat. Wykończenie teatru kosztowałoby dziś pół miljano złotych. O tem nie można obecnie myśleć.

4) Sprawa założenia w Kaliszu szkoły rzemiosł posuwa się naprzód i uruchomienie jej przewidziane jest od Nowego Roku.

Tyle oznajmił p. prezydent.

Zegar wskazuje godz. 1 m. 45 w nocy, radni są zmęczeni, wobec tego punkt ostatni porządku dziennego, przewidujący cały szereg podatków miejskich (te same zresztą co i w roku bieżącym) zostaje odłożony do następnegó pósiedzenia.

Z prawdziwą ulgą o godz. 2 w nocy pp. radni opuścili salę obrad.

**P. S.**

# Z Teatru.

Dziś zespół Teatru Polskiego wyjeżdża do Ostrowa, w sobotę zaś występuje z premjerą pikantnej typowo francuskiej lekkiej komendji, „Prawo Pocałunku“, pióra najdowcipniejszego z współczesnych komedjopisarzy Francji Tristan Bernarda. Zabawne przygody handlarza ażu na tle arystokratycznego zamku i jego dumnych właścicieli nie mniej śmieszyć będą publiczność kaliską niż quiproqua „Pani Prezesowej“. Udział biorą pp. Lubińska, Ogińska, Swiatłoniówna, Tymowska, oraz pp. Aleksy, Dziewoński, Golczewski, Krell, Pawłowski i Szletyński. Reżyseruje dyr. J. Walden. Przedsprzedaż biletów do godz. 6 ej w „Hurtowni Tytuniowej“ W P. Wieczyńskiego. Dla pp. urzędników i oficerów Sekretarjat wydaje w godz. 5—7 kartki upoważniające do zniżki 80%.

— **Występ Karola Adwentowicza.** W piątek w Teatrze Polskim odbędzie się jeden jedyny występ K. Adwentowicza. Znakomity artysta, wystąpi w niegranej jeszcze w Kaliszu, a osnutej na tle sławnej powieści Tołstoja, w sztuce „Sonata Kreutzera“. Resztę zespołu doskonale wyreżyserowanego przez Adwentowicza, tworzą pierwszorzędne siły. Przedsprzedaż w „Hurtowni Tytuniowej“ W. P. Wieczyńskiego.

**Kalendarzyk teatralny:**

Dziś, w czwartek, Teatr nieczynny z powodu wyjazdu do Ostrowa.

Jutro, w piątek, występ Karola Adwentowicza: „Sonata Kreutzera“.

W sobotę premjera „Prawo Pocałunku“ Tristana Bernarda.

# KRONIKA

| 18 LISTOPAD | CZWARTEK |
|---|---|
| | Odona Op., Romana M. |
| | W. słońca g. 7 m. 00. Z. g. 3 m. 43. |
| | ☾ W. g. 3 m. 37 pp. Z. g. 4 m. 53. |

— **Osobiste.** Do grodu naszego zjechał w dniu wczorajszym p. Stanisław Kaniewski, podrużujący na około Polski. Pan Kaniewski jest początkującym powieściopisarzem. Wyruszył w podróż w celu zdobycia wiedzy poglądowej. Zwiedzał będzie w dniu dzisiejszym wszystkie urzędy oraz kolpoltował własny utwór pod nazwą „Za winny ojca“, wraz z podobizną turystyczną. Czując się w obowiązku przyjścia z pomocą młodemu powieściopisarzowi w postaci kupna jego utworu, miasto nasze chętnie nabywać będzie powieść osnutą na tle wojny bolszewickiej.

— **Z robót miejskich.** Od zeszłego tygodnia nadzwyczaj energicznie prowadzone są roboty około kanału odpływowego, który przetnie Aleję Józefiny od teatru do mostu kamiennego.

— **„Liskowianina“** wyszedł № 2-gi t. j. na miesiąc listopad i zawiera oprócz kroniki miejscowej i ogólnej, dwa artykuły poświęcone S-mu Stanisławowi Kostce, dalszy ciąg nowelki Apolonji Blizińskiej: „Przeznaczenie“, wreszcie ciekawe wiadomości o „Sierocińcu“ liskowskim i o mleczarni spółkowej.

— **2-gi Poranek Muzyczny** orkiestr 29 p. S. K. odbędzie się w niedzielę, dn. 28 b. m., a 3 ci Koncert reprez. szynfon. ork. 25 Dyw. P. w niedzielę 5 grudnia (a nie w niedzielę 11.XII) szczegóły w afiszach i programach.

— **Z Towarzystwa Muzycznego.** W niedzielę, dn. 21 listopada, staraniem Towarzystwa Muzycznego, o godz. 6 wiecz. odbędzie się w sali Towarzystwa, Parkowa 3, Koncert Ku Czci Sw. Cecylji.

W programie: fortepian, krzypce, śpiew, deklamacja. Bilety w cenie: 1-3 rz. — 2 zł., 4-5 rz. — 1 zł. 50 gr., 6-12 rz. — 1 zł., 13-17 rz. — 50 zł są do nabycia w cukierni p. Mayera.

— **Restauracja „Europa“.** Sympatyczna sala restauracji „Europa“ od niejakiegoś czasu jest zapełnioną co wieczór przez Kaliszan po brzegi. Swiadczy może to trochę o podniesieniu się stanu życia w naszem mieście w ostatnich czasach na trochę wyższa stopę, w większej mierze jednak swoją popularność „Europa“ zawdzięcza występom artystów P. Z. A. W.

Oto od wtorku 16 b. m. zmieniono znów cały program.

W pierwszym rzędzie na czoło programu wybija się p. Lili Kochańska, pozatem dzielnie jej sekundują w rozweselaniu gości Jadwiga Koralewicz, Helena Kostuszówna, Ordon-Turzyńska I. Kościelska i świetny conferensier p. Zdzisław Kochański.

— **Kinematograf w... Stawiszynie.** Zaprawdę Stawiszyn się cywilizuje i rozwija nie... na żarty. Oto w tych dniach naprzykład dostaje stały kinematograf. Oto nadzwyczaj ruchliwa dyrekcja kaliskiej „Oazy“ w każdą sobotę i niedzielę rozpoczyna w Stawiszynie od dnia 20 listopada regularne przedstawienie kinematograficzne. Na pierwszy ogień pójdzie więc „Kwiat Nocy“ z Polą Negri. Ano, zobaczymy, czy już Stawiszyn dorósł do własnego kinematografu i czy go utrzymać będzie w stanie.

— **Chata za Wsią na ekranie.** Jak głoszą afisze „Mirażu“, w tych dniach kaliszanie ujrzą na sali tego nadzwyczaj sympatycznego teatrzyku świetlnego „Chata za Wsią“, J. Kraszewskiego na ekranie. Podobno ten film wypadł bardzo dobrze i jest jednym z najlepszych filmów polskich.

— **Nowa placówka handlowa.** Znany kaliski handlowiec p. M. Bednarek w tych dniach otworzył skład węgla w Kaliszu przy ul. Kościuszki № 1. Pan Bednarek dostarcza cały węgiel górnośląski z kopalń skarbowych Król, Bielnewice, i Kszurów. Najważniejsze jest dla konsumentów, że p. B. przy zamówieniach od 5 centnarów nieliczy za dostawę węgla do mieszkania.

— **Postrzelenie.** Dnia 16 listopada r. b. o godz. 4, gospodarz Walenty Sarecki, zamieszkały we wsi Bugaj, gm. Ostrów Kaliski, będąc w pogoni za złodziejami, natknął się na gospodarza Ludwika Jaśniewicza ze wsi i gminy Ostrów Kaliski, którego postrzelił z rewolweru w stopę prawej nogi. Dochodzenie policyjne w toku.

— **Groźny pożar.** Dnia 10 listopada r.b. o godz. 9 wieczorem we wsi Stare Miasto, pow. konińskiego, wybuchł pożar u gospodarza Stanisława Małolepszego, który w krótce przeniósł się na budynki sąsiednie Wincentego Miętkiewicza, niszcząc dwa domy mieszkalne, stodołę napełnioną zbożem, oborę, stajnię i chlewy. Prócz zabudowań, spalił się 1 koń, 3 świnie, 7 kóz i cały zapas nagromadzonego opału na zimę. Przy gaszeniu pożaru brały czynny udział miejscowa ochotnicza straż ogniowa, i straże z sąsiednich wiosek Modły i Sumina, to też energiczną pracą zdołano pożar umiejscowić, kttóry zagrażał całej wiosce.

— **Kradzież kur.** Narczyńska Marja zam. ul. Nowy Swiat № 45, zameldowała w komisarjacie o kradzieży na jej szkodę 6 kur wartości 18 zł.

— **Kradzież motoru.** Stempel Lipe, zam. ul. Wiejska 6, zameldował w komisarjacie o kredzieży motoru elektrycznego i narzędzi kowalskich. Dochodzenie policyjne w toku.

— **Protokuły za przekroczenie przepisów o wypieku chleba.** Kujawskiemu Szlamie, Piskorzewie 11, Szmulewiczowi Ickowi, Ciasna 19, Szymankiewiczowi Władysławowi, Asnyka 7.

Za urządzanie gry hazardowej w 3 karty, Simiawski Piotr, Lipowa 15.

— **Banda usypiaczy okrada podróżnych na kolei kaliskiej.** Po dość długiej przerwie usypiacze kolejowi znowu rozpoczęli swą niebezpieczną pracę, której pierwszy wynik zanotowała policja w dniu wczorajszym.

Pociągiem osobowym w pustym zupełnie przedziale II klasy jechał z Poznania do Łodzi w sprawach handlowych p. Franciszek Płócienniczak, kupiec, zamieszkały w Poznaniu przy ulicy Prusa 18.

Na stacji w Kaliszu do przedziału wsiadło trzech elegancko ubranych nieznajomych. Zająwszy miejsca wydobyli oni papierosy, częstując niemi pana P. Ten jednakże odmówił, a kiedy przygodni towarzysze podróży rozkoszowali się aromatycznym dymem papierosów, Płócienniczaka ogarnęła dziwna senność. Zapach dymu był słodkawo mdły i działał usypiająco. Po kilku minutach pan P. usnął, wówczas nieznajomi obrewidowali go szczegółowo, poczem na jakiejś małej stacyjce wysiedli.

Przebudziwszy się dopiero pod Łodzią z dziwnym bólem głowy, Płócienniczak stwierdził brak portfelu zawierającego 10.300 złotych w gotówce oraz 500 dolarów.

Po przyjeździe na dworzec łódzki poszkodowany zameldował o kradzieży, podając równocześnie dość dokładny rysopis złodziei-usypiaczy. Komendant posterunku policyjnego zarządził rewizję, która jednakże nie dała konkretnych wyników.

Usypiacze kolejowi zbiegli bezkarnie. Odszukaniem ich zajął się urząd śledczy.

## Z KRAJU.

— **Odwołanie p. Kozickiego.** W „Monitorze Polskim“ ogłoszono: „Prezydent Rzplitej postanowieniem z dn. 4 b.m. odwołał Stanisława Kozickiego ze stanowiska Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie królewsko-włoskim, przenosząc go równocześnie na podstawie art. 54 ustawy o państwowej służbie cywilnej i art. 3 ustawy z dnia 21.III.1924 r. w stan rozporządzalności“.

## PODZIĘKOWANIE.

W imieniu sierot z ochronki Ognisko składam serdeczne „Bóg zapłacić“: wszystkim tym, którzy bytnością swą poparli Podwieczorek w dn. 6 listopada, za hojne zaopatrzenie bufetu gospodyniom zabawy:

W.P.P.: Chrystowskiej, Celińskiej, Bol. Chrzanowskiej, Stefie Chrzanowskiej, Dzierzbickiej, Golczowej, G. Fibigerowej, Fuldowej, M. Hantkowej, Hermelowej, Dr. Hryniewiczównie, Kaczkowskiej, J. Karśnickiej, Koszutskiej, Krajewskiej, Kononowiczowej, Kijewskiej, Kaliniewiczowej, Lissowskiej, Młodzianowskiej, Mystkowskiej, Olszewskiej, jen. Puchalakowej, Piestrzyńskiej, K. Schlosserowej, Szarrasowej, J. Suchorskiej, Sikorskiej, Sowadzkiej, K. Wyganowskiej, Wendowej, A. Wyganowskiej, Wojtaszewskiej.

Panu prezd Szarrasowi za krzewy do przybrania sali, p. major. Wilczyńskiemu za przysłanie stolików, p. Zboromirskiej i p. Ciołkównie ze pomoc przy bufecie, p. Szatkowskiemu za ofiarowany % od trunków, p. Raszewskiemu za zajęcie się ich sprzedażą oraz tym, którzy nadesłali ofiary pieniężne, a mianowicie:

W.P.P. hrabina Kwilecka 50 zł, major. Wilczyńska 30 zł, prez. Głowacki 5, prok. Wiśniewski 3, Kożuchowski 2, M. Hantkowa 3, Suska i Gościmska 6, sędzia Kijewski 5, pułk. Adamowicz 5, Ebertowa 2, Zakrzewska 5, Smigielscy 10, J. Karśnicka 10, Kurdwanowska 10, Breslauerowa 4, Brokmanowa 3, Ludwik Kreczunowicz 10. Dochód z zabawy 910 zł. 65 gr., wydatki 330 zł. 30 gr., zysk 580 zł. 35 gr.

Przewodnicząca Zarządu
OCHRONKI „OGNISKO“
**Jabłkowska.**

# RADIO.

## Program na piątek dn. 19 listopada r. b.

WARSZAWA (400) 17 Pog. dla dzieci, 18 Koncert, 19 O stosunkach finansowych Polski; 20.30 Wieczór kameralny.

BERLIN — KÖNIGSWURST. (483,9—1300) 16.30 Koncert 20 „Tkacze“ dr. Hauptmana.

WROCŁAW (322.6) 16.30 Koncert, 19.35 „Wesoły Antoś“ operetka.

GDAŃSK (272.7) 20 Koncert ork. wojskowej.

FRANKFURT n/M. (428.6) 14 Koncert, 19.30 „Latający Holender“ op. Wagnera.

HAMBURG (394.7) 20.15 Koncert.

LIPSK (357.1) 16.30, 20.30 Koncerty.

MONACHJUM (535,7) 17 Koncert na fisharmonji, 18.30, 20 Koncerty.

PRAGA (348,9) 19.30 Koncert.

BARCELONA (280,4) 22, 23.10 Koncerty.

ZAGRZEB (275,2) 20.15 Koncert.

OSLO (370,4) 20, 20 „Madame Buterfly“ op. Puccini.

BERN (411) 17, 19.50, 20.50, 21.30 Koncerty.

MEDJOLAN (318,8) 21 Koncert.

BRATISLAVIA (300) 18 Koncert.

BRUKSELLA (265,5) 21.30, 22.10 Koncerty.

STOKHOLM (416) 19.30 Koncert.

RZYM (425) 20 45 Koncert.

ZURYCH (500) 20 Koncert.

BRNO (441,2) 19.20 Koncerty.

WIEDEŃ (517,2 i 588.2) 16.15 i 20.05 Koncerty.

BUDAPESZT (555,6) 20.15 Koncert.

LONDYN—DAVENTRY (361,4—1600) 12, 13.30, 16.15, 19, 20.3, 22.45 23.15 Kabaret, 24 Tańce.

# Ludzie giną.

— Dziwny jest ten hotel „Lawendel", — ciągnął dalej Hansten Jensen. —— W istocie bardzo porządny dom, ale djabelnie staromodny. Ma niezliczone korytarze i wiele małych pokoików. Nasi tutejsi bandyci myślą, że mogą się tu ukryć. Jakże często mówiłem tym panom, zastawszy ich w pokojach: „Dlaczego nie zajeżdżacie do hotelu Continental albo Palas, tam trudniejby było was znaleźć. Dlaczego jednak wybrał pan ten hotel, to jest dla mnie zagadką.

— To pan wie, ponieważ mieszka w nim Suron.

— Finlandczyk. wiem. Na tego moglibyśmy jednak za pana uważać.

Spojrzał na zegarek.

— To dziwne, jak długo siedzi on w swoim pokoju. Myślałem, że o tej porze wyjdzie. Ale jak powiedziałem trudno jest przedsięwziąć coś w sprawie, która jest tak niewyraźną. Czy jest pan zadowolony z informacji, których zdołaliśmy panu dostarczyć.

Krag usiadł przy stole i zaczął przeglądać swój notes.

— Nadzwyczajne! — rzekł. - Zobaczymy jak stoimy.

— A więc — ciągnął dalej. - Suron przejechał o godzinie dwunastej. To się zgadza, ponieważ droga przez Malmo jest nieco dłuższa niż przez Helsingor.

— A kapitan Christensen przyjechał samochodem z Fredersborgu i wysiadł o godzinie jedenastej w hotelu Palast. w towarzystwie swojej sekretarki. panny Erko.. Ładna kobieta, mała piękność. Możemy przypuścić, że Christensen nocował w Fredensborgu.

— Tak, i to jest powód, że dzisiaj rano przyjechał po nią samochodem do Helsingoru.

— Prawda — wtrącił Hansten Jensen. - W każdym razie pan Christensen sprowadził się dopiero dzisiaj do swego pokoju w hotelu Palast. Mieszka bardzo elegancko. Salon i pokój przyjęć. Tak, tak, u was w Norwegji można coś zarobić. Zamawiam jeszcze jednego pilznera. Wiwat!

— A dalej?? — spytał Krag.

— No, dalej nie stało się nic, tylko Suron wyszedł natychmiast po swojem przybyciu Gdzie, nie wiemy. Wrócił przed pół godziną i siedzi teraz na dole w numerze 17.

— A co z Josem??

— Tak, ten Jos, jak go pan nazywa, to jest sprytna sztuka.

— Ale postarano się już o wszystko, aby go ochronić?

— Ochronić? Przed czem?

— To jest właśnie, czego jeszcze nie wiem.

Hansten Jensen zaśmiał się.

— Słuchaj pan, więc, co przedsięwziął. O godzinie pierwszej pojechał samochodem do banku akcyjnego, największego naszego banku, jak pan zapewne wie. Czy uważa pan to za dziwne u handlowca? Tam zatrzymał się kwadrans. Co tam robił? Tego panu nie powiem, nie mogłem o to pytać. Może podjął pieniądze jeśli ich potrzebował, nie wiem. W każdym razie ma wspaniały kredyt w banku. Gdyż, pod pozorem, że chodzi o czek, zawołałem znajomego w banku i informowałem się o Christensena. „Jan P. Christensen z Chrystjanji!" — zawołał mój przyjaciel przez telefon i zaśmiał się głośno jak gdyby chciał powiedzieć: „Niech pan przyniesie czek na miljon, a wypłacimy panu natychmiast". Z banku pojechał p.Christensen prosto do hotelu. W pół godziny potem przyjął u siebie adwokata sądowego Annebye'a, jednego z naszych potentantów, prawnego doradcy wielkiego towarzystwa Orient. Przyszedł z portfelem pod pachą. Po pół godzinie wyszedł znów bez portfela. Przypuszczam, że pan Christensen chce wejść w stosunki handlowe z towarzystwem Orient. Od tego czasu pan Christensen przebywa w swojem pokoju i dał nawet portjerowi polecenie, aby nikogo nie wpuszczał.

— Teraz kolej na pannę Aino Erko, — Krag.

— Tak, na małą finlandkę. Z nią poszło nam lepiej. O trzeciej wyszła na przechadzkę po mieście. Z urzędu telegraficznego na placu ratuszowym wysłała depeszę do Chrystjanji. Oto jest. Zwyczajna depesza handlowa, nieprawdaż?

Położył odpis na stole i Krag przeczytał:

Reisman, Chrystjanja.

Stosownie do umowy kup pięćdziesiąt tysięcy Orientów. Depeszujcie pokrycie bank akcyjny. — Poufnie.

JOS.

— I cóż pan na to?? — spytał Hansten Jensen.

— Czyni to sprawę jeszcze wiarygodniejszą, jeśli jest wiarygodną, — rzekł podrażniony Krag. — Ale nie jestem tego zapatrywania i w osobliwy sposób depesza ta popiera moje ujęcie sprawy.

Rozdział 22.

— I gdzież jeszcze była?? — spytał Krag. Nie było to konieczne, żeby wychodziła nadawać depeszę. Mógł to za nią załatwić chłopak hotelowy.

Hansten Jensen zaśmiał się głośno.

— Pan się kolosalnie interesuje młodą damą — rzekł — ale mimo najlepszej chęci nie mogę jej posądzić o żadne przestępstwo. Co robi młoda kobieta, która spędza pierwszy dzień w Kopenhadze Wszystkie młode kobiety w tym wieku są podobne. Wzięła naturalnie samochód i pojechała z urzędu telegraficznego do „Magasin du Nord".

— A cóż tam robiła?

— Słuchaj pan, kochany przyjacielu, tu mają zastosowanie te same reguły co u pana Christensena nie idziemy za żadnym znanym handlowcem do banku i nie śledzimy żadnej młodej kobiety, gdy odwiedza salon mód. Młoda Finlandka wróciła o czwartej godzinie. Zajmuje malutki pokój na czwartem piętrze hotelu i tam znajduje się obecnie.

— Pojmuję, że nie wierzy pan w to, — rzekł Krag. — i nie jest naturalnie i moim zamiarem być niedyskretnym. To co pan mi doniósł, może się wydawać bez znaczenia, a jednak ma znaczenie. Suron jest dobrym znajomym Josa i uważam to za rzecz szczególną, że ustawicznie go unika. W czasie przybycia, przy wyborze hotelu i w ogólności we wszystkiem. Jeszcze dziwniejsze jest, że unika panny Erko. jakkolwiek wiem dobrze, że są bardzo ściśle zaprzyjaźnieni. Ostatnim razem spotkali się w pociągu, od tego jednak czasu drogi ich rozchodziły się. Dlaczego nie spotykają się?? Wolno mi twierdzić, że mają określone powody, dla których nie chcą się pokazywać razem.

Hansten Jensen zanucił znaną piosenkę operetkową. Krag zrobił niecierpliwy ruch ręką.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor H. RADWAN.